Rok X. Nr. 32 Sosnowiec, piątek 1 lutego 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 19-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 598; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 277; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

Zniesienie daniny szkolnej

Zakończenie dyskusji budżetowej

WARSZAWA, 31.1. (wł.) Komisja budżetowa sejmu zakończyła dziś dyskusję nad preliminarzem budżetu państwa na rok 1935/36. Przewodniczący poseł Byrka zakomunikował, że do trzeciego czytania poseł Tebinka zgłosił wniosek, aby w budżecie prezydjum rady ministrów odnośny dział zwiększyć o 50 tys. zł. Chodzi tu mianowicie o ustanowienie w najwyższym tryb. administracyjnym osobnego senatu dla załatwienia spraw rent inwalidzkich. Wniosek ten przyjęto. Następnie poseł Wierzbicki zgłosił do budżetu sejmu poprawkę o zwiększenie działu I o 45 tys. zł. jako nadzwyczajny dodatek na poprawienie akustyki sali sejmowej. Pokrycie uzyskuje się przez zmniejszenie wydatków na djety. Wniosek ten przyjęto.

Końcowe zabrał głos generalny referent budżetu poseł Miedziński, oświadczając, że w związku z opinjami wyrażonemi w komisji i działając według własnego przekonania zwrócił się do rządu z wnioskiem o skreślenie, t. zw. daniny szkolnej, uważając ją w proponowanej formie — jako rozbudowę funduszu szkolnego i jako nowy podatek, za niecelowy w obecnej sytuacji.

Rząd zgodził się na wniosek generalnego referenta. Skreślenie daniny szkolnej spowoduje konieczność powiększenia preliminowanego niedoboru budżetowego. Poseł Miedziński przedstawił szereg poprawek, które komisja przyjęła, poczem wygłosił obszerne przemówienie w sprawie budżetu.

Premjer u prezydenta Rzplitej

WARSZAWA, 31.1. (wł.) Prezydent Rzplitej przyjął dziś premjera Kozłowskiego, który poinformował p. Prezydenta o bieżących pracach rządu.

Hołd młodzieży dla prezydenta Rzplitej

WARSZAWA, 31.1. PAT. Dziś w południe odbyło się uroczyste złożenie życzeń imieninowych Prezydentowi Rzplitej przez młodzież wszystkich szkół. Do zgromadzonej młodzieży wyszedł p. prezydent w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, przechodząc przed szpalerem pocztów sztandarowych. Chór młodzieży odśpiewał pieśni ułożone na cześć p. Prezyd. oraz „Pierwszą Brygadę”. Następnie przybyła na dziedziniec delegacja harcerzy, w których imieniu złożył hołd i życzenia p. Prezydentowi, ks. dr. Mauersberger.

—o—

Premjer Goering u Marsz. Piłsudskiego

WARSZAWA 31.1. (wł.) Premjer pruski Goering w drodze powrotnej z Białowieży do Berlina, zatrzymał się dziś na kilka godzin w Warszawie. Popołudniu premjer Goering złożył kurtuazyjną wizytę Marszałkowi Piłsudskiemu.

—o—

Wojna „biskupów” marjawickich

doprowadziła do krwawych bójek

PŁOCK, 31.1. (wł.) Dzisiaj rano pomiędzy „biskupem” dr. ginekologiem Kępystyńskim a „arcybiskupem” Kowalskim doszło na terenie zabudowań do wielkiej awantury, którą zlikwidowała policja.

Wśród marjawitów zanosi się na trzeci rozłam. Bardzo wielu sekciarzy, zgorszonych „wojną biskupią” zamierza porzucić obydwu sekciarzy i powrócić na łono kościoła katolickiego.

Prawnym właścicielem wszystkich budynków sekty i majątku ziemskiego jest Kowalski. Pertraktuje on obecnie ze stronnikami Feldmana i Próchniewskiego, by sami opuścili zabudowania, grożąc im interwencją policji.

Obecnie cały Płock żyje pod wrażeniem kłótni tych sekciarzy. Obie strony zaczęły wzajemnie obrzucać się błotem. „Arcybiskup” Kowalski, w liście do kierowników poszczególnych placówek marjawickich w Płocku, Zgierzu i Łodzi grozi opublikowaniem wielu szczegółów z życia swych przeciwników. W zakończeniu swego listu „pasterskiego” Kowalski przeklina całą opozycję.

Przeciwko terorowi młodzieży endeckiej

LWÓW, 31. 1. PAT. W związku z ostatniemi wydarzeniami na terenie domu akademickiego we Lwowie odbył się wiec członków „Legjonu młodych” w celu zaprotestowania przeciwko terorowi, jaki zapanował ostatnio na terenie wyższych uczelni we Lwowie. Uchwalono rezolucję, w której zebrani domagają się ukrócenia działalności politycznej młodzieży wszechpolskiej, a dalej, załagodzenia pociągnięcia do odpowiedzialności sprawców napadu na studenta Pajorskiego.

Tragiczne rozwiązanie trójkąta małżeńskiego

WARSZAWA, 31. 1. (wł.) Wczoraj wieczorem przy zbiegu ul. Mokotowskiej i Piusa 27-letni Tadeusz Petz, z zawodu handlowiec, zastrzelił znanego sportowca - pływaka 25-letniego studenta Politechniki Janusza Szwankowskiego, zranił w rękę swoją żonę 21-letnią Władysławę Petzową i wreszcie ostatnią kulę wpakował sobie w skroń.

Śledztwo ustaliło tło dramatu.

Szwankowski był częstym gościem u Petzów, jak również często spotykał się z młodą małżonką na mieście. Nie pomagały ostre, a częste wymówki męża, który w rezultacie kategorycznie zabronił swojej żonie widywać się z młodym człowiekiem.

Gdy to nie pomogło Petrz postanowił konflikt rozstrzygnąć rewolwerem.

Święto patrona dziennikarzy

MIASTO WATYKAŃSKIE, 31.1. Z okazji święta św. Franciszka Salezego, patrona dziennikarzy, odprawił wczoraj w rzymskiej bazylice Serca Jezusowego przy zgromadzeniu księży Salezjanów, o. Rinaldi T. J., dyrektor czasopisma „Sivilta Cattolica”, uroczystą Mszę św., w której wzięli udział bardzo liczni przedstawiciele prasy włoskiej i zagranicznej. Podobne nabożeństwo odprawiono również w kościele parafjalnym Miasta Watykańskiego.

Pościg za kutrami niemieckiemi na polskiem pobrzeżu morskiem

GDYNIA, 31. 1. (wł.) Na polskich wodach terytorjalnych inspektorat rybołówstwa na Helu aresztował 7 kutrów niemieckich i wyłowił około 40 sieci, pozostawionych przez inne kutry, które zdołały zbiec. Komplet sieci ma wartość około 1.200 zł. zagraniczne więc kutry poniosły dotkliwe straty, spowodu zapuszczenia się na cudze wody terytorjalne.

Niespodziewana wizyta obcych kutrów rybackich na polskie wody wywołana została przez wielkie ławice szprotów, zagnanych przez ostatnią burzę w stronę polskich brzegów. Za szprotami puściło się w pogoń około 50 kutrów zagranicznych, zneconych widokami obfitego połowu.

Przytrzymane kutry musiały uiścić doraźną karę w kwocie od 150 do 300 zł., a ponadto cały sprzęt rybacki na kutrach uległ konfiskacie.

Japończycy zajmują Mongolję

Trzy szturmy na pozycje mongołów

LONDYN, 31. 1. (wł.) Na granicy mandżursko - chińskiej daje się zauważyć pewne odprężenie, które zdaje się wpływać uspokajająco na stosunki japońsko - chińskie wogóle, co m. in. wyraża się też w ostatnich propozycjach japońskich w sprawie zawarcia stałego porozumienia między Chinami i Japonją.

Natomiast nacisk japońsko - mandżurski skierował się w inną stronę— na zachodnie granice zewnętrznej Mongolji. Jak donoszą ze Hsinking, w dniu wczorajszym wojska mandżursko - japońskie zaatakowały w okolicy jeziora Boir pozycje mongolskie. Zjednoczona armja przypuściła na pozycje mongołów trzy szturmy. Pierwsze dwa zostały przez mongołów odparte trzeciego jednak, aczkolwiek bronili się zaciekle przez dwie godziny, mongołowie nie wytrzymali i cofnęli się.

Oddziały japońskie i mandżurskie skierowały się po przełamaniu oporu do wnętrza kraju i zajęły Khalkamao.

Zamknięcie szkół w Bukareszcie

BUKARESZT, 31. 1. PAT. Panują tu mrozy i epidemja grypy. Wskutek choroby szkoły zostały zamknięte Prawie wszyscy członkowie rządu zapadli na grypę i 5-ciu z nich z premjerem Tatarescu jest obłożnie chorych. Wszystkie narady rządu zostały odłożone.

Pożar pociągu z naftą po zderzeniu

BUKARESZT, 31.1. PAT. W pobliżu Constancy zderzyły się dwa pociągi naftowe. Pożar ogarnął kilka wagonów. Komunikacja kolejowa uległa przerwie. Dzięki przytomności jednego z maszynistów udało się odprowadzić od miejsca wypadku cysterny, które ocalały podczas zderzenia.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

PRZEWIDUJĄCY OJCIEC CHCE MELDOWAĆ NIENARODZONE JESZCZE DZIECIĘ.

WARSZAWA, 31.1. Szlama Kon, mieszkaniec Woli, należał do niezwykle oszczędnych ludzi i nie lubił rozstawać się z gotówką. To też gdy urodził mu się syn, postanowił uniknąć ewentualnych kosztów, związanych z zameldowaniem dziecka i ukrył przed władzami przybycie na świat nowego obywatela. Na nieszczęście dziecko zmarło po 5 tygodniach i ojciec był zmuszony uregulować prawne kwestje. Skąpstwo Kona naraziło go na 50 zł. grzywny.

— Na drugi raz będę mądrzejszy — pomyślał.

W dwa lata później zjawił się w komisarjacie i oznajmił, że pragnie zameldować dziecko.

— Jakiej płci? — padło pytanie.

I tutaj okazało się, że dziecko urodzi się dopiero za 2 tygodnie, ale Szlama Kon w obawie ewentualnej grzywny pragnął zawczasu zameldować dziecko.

POGRZEBANY ŻYWCEM UDUSIŁ SIĘ W TRUMNIE.

WILNO, 31.1 Mieszkańcy Lidy, żyją pod wrażeniem tragicznego zgonu urzędnika ubezpieczalni społecznej w Lidzie śp. Władysława Szymka.

Według opowiadań grabarza, po pochowaniu go po pewnym czasie słychać było z grobu jęki. Powiadomiono o tem władze, które poleciły odkopać trumnę, przyczem miano z przerażeniem stwierdzić, że Szymko w trumnie znajdował się plecami do góry, zaś twarz całą i czoło miał skrwawione. Z powyższego wynikałoby, że Szymko pogrzebany został żywcem w letargu i dopiero w trumnie się udusił.

Jak zdołano ustalić, Szymko cierpiał na t. zw. chorobę Świętego Wita i w czasie ataku wpadł w letarg. Rodzina sądząc, że Szymko zmarł, pochowała go po dwudniowej zwłoce.

UPRZEJMOŚCI DLA KOBIET OMAL NIE PRZYPŁACIŁ ŻYCIEM.

LONDYN, 31.1 O ciekawem zdarzeniu donoszą z Kent. Jeden z tamtejszych mieszkańców omal nie przypłacił życiem swej uprzejmości względem płci pięknej.

Oto przechodząc ponad zatoką Pegwell wraz z psem prowadzonym na smyczy, znany optyk chciał w pewnej chwili ustąpić miejsca na ścieżce przechodzącej kobiecie.

W chwili gdy zszedł ze ścieżki w stronę morza, skała, na której oparł stopę skruszyła się i gentlemen wraz z psem runął w przepaść głęboką na 40 m.

Pies zabił się, jego pan odniósł ciężkie obrażenia.

MAGAZYN AMUNICJI WYLECIAŁ W POWIETRZE. 11 OSÓB ZABITYCH — KILKADZIESIĄT RANNYCH.

SZANGHAJ, 31.1. Wyleciał w powietrze mandżurski magazyn amunicji w Czinhau.

Pododem katastrofy była nieostrożność robotników.

11 robotników zostało zabitych, a spadające w dalekim promieniu odłamki eksplodujących pocisków raniły ciężko 8 żołnierzy i 15 osób cywilnych.

Wielki pożar jaki wywołała katastrofa zdołano ugasić po kilkunastu godzinach wytężonej pracy.

Cztery domy sąsiednie uległy również zniszczeniu.

Straty materjalne wynoszą około półtora miljona dolarów.

Kierownik magazynu został aresztowany.

Kopnięty przez skazańca kat Maciejewski

żąda ogromnego odszkodowania od skarbu państwa

WARSZAWA, 31.1. O goryczach zawodu kata pisze w niezwykłej skardze sądowej adw. Cyprjan Dembowski, występujący w imieniu kata Stefana Maciejewskiego, vel Alfreda Kalta przeciw skarbowi państwa o odszkodowanie za uszkodzenia cielesne w związku z sensacyjnym, a nieznanym dotąd wypadkiem w czasie egzekucji.

Kat Maciejewski był wezwany do wykonania wyroku śmierci przez powieszenie na osobie krwawego bandyty Antoniego Blocha.

Potężnej kompleksji skazaniec zachowywał się w obliczu śmierci jak rozszalałe zwierzę. Nadomiar złego urwał się z postronka i rzucił się na stojącego przy szubienicy kata, którego kopnął w krocze.

Maciejewski omdlał, ale po pewnej chwili oprzytomniał i z tem silniejszą zawziętością, choć z największym trudem, wypełnił swój obowiązek.

OD TEJ PORY NIEDOMAGA.

Ministerjum sprawiedliwości zwolniło Maciejewskiego z zajmowanego stanowiska, powierzając egzekucje w nowe ręce, po wynalezieniu innego „fachowca" o nieskazitelnej opinji.

Maciejewski był pracownikiem kontraktowym ministerjum sprawiedliwości z IX st. służbowym z pensją 202 zł. miesięcznie, a nadto otrzymywał po 100 zł. tytułem gratyfikacji od każdej „głowy" skazańca. Owo dodatkowe wynagrodzenie uczyniło w ciągu ostatniego roku sumę 4.000 zł. Ponadto kat dostawał mieszkanie służbowe i wrazie wyjazdu na egzekucję, zwykłe djety urzędnicze — podróżując przytem na koszt skarbu.

Pozew głosi, że cios w pachwinę, zadany przez skazańca, wywołał fatalne następstwa, podrywając ogólnie zdrowie fizyczne Maciejowskiego w stopniu 25 proc., a ponadto zmniejszając jego zdolność zajmowania się „pracą" o drugie 25 proc. w związku z wstrząsem nerwowym. Na tem tle wynikł stały stan rozstroju nerwowego, utrudniający Maciejewskiemu funkcje zawodowe. Jest wszak rzeczą znaną, iż

KAT MUSI MIEĆ NERWY JAK POSTRONKI,

inaczej bowiem nie wytrzyma, chyba że jest człowiekiem zboczonym, za jakiego Maciejewski się nie uważa.

Słowem, łącznie Maciejewski określa zmniejszenie zdolności zarobkowania na 50 proc., co po skapitalizowaniu przez las 10. wynosi 34.620 zł. Najbardziej dotkliwem dla Maciejowskiego następstwem urazu w krocze jest jednak zmniejszenie innych zdolności, które określa jako

OGRANICZENIE SIŁ MĘSKICH.

Tę ostatnią pozycję po przerachowaniu na wartości realne Maciejewski określa na 3.000 zł.

Pretensja do skarbu państwa opiera się na zarzucie uchybienia warunkom zawartej z ministerum umowy. W myśl punktu b) tej umowy, kat otrzymuje dwu stałych pomocników, którzy pomagają mu przy wykonywaniu kary śmierci.

Tymczasem punkt ten, tak głosi pozew, pozostał tylko na papierze, nie dano bowiem Maciejewskiemu stałych pomocników i fakt ten poczytuje on właśnie za przyczynę wypadku, który go spotkał. Twierdzi, że gdyby miał koło siebie dwu ludzi, nigdyby nie doszło do przykrych ekscesów ze strony skazańca.

Odpis tej umowy jest załączony do pozwu.

Ciekawe są również inne ustępy umowy zawartej z katem. W myśl punktu c), musi on mieć stale przygotowany powróz i narzedzia do wykonania powieszenia, jak słupek szubieniczny, rydle, — by nic nie stało na przeszkodzie dokonaniu egzekucji.

NARZEDZIA KAT WOZI ZE SOBĄ NA MIEJSCE STRACENIA.

Wrazie niemożności wynajęcia ludzi do wkopania słupka szubienicznego, kat musi to ucznić osobiście. Zresztą koszta kopania i narzędzi ponosi zarząd sprawiedliwości.

Kat wyszukuje i wskazuje swego zastępcę, którego minister zatwierdza.

Wreszcie kat musi mieć opinję nienaganną i wrazie popełnienia przez niego jakiegokolwiek przestępstwa, zostaje automatycznie usunięty ze służby.

Niezwykły pozew przeciw skarbowi państwa Maciejewski zaopatrzył prośbą o przyznanie mu przez sąd prawa ubogich, gdyż niema środków na uiszczenie opłat. Rzeczywiście, załączone zaświadczenie warsz. starostwa grodzkiego stwierdza, że Maciejewski jest bez zajęcia, zarabiając około 30 zł. miesięcznie dorywczą pracą.

Sprawa znalazła się na wokandzie wydziału XI-go warszawskiego sądu okręgowego w kwestji przyznania prawa ubogich, którego jednak narazie sąd nie udzielił wobec tego, iż zaświadczenie starostwa było wydane przed paru miesiącami, a powód winien przedstawić dokument stwierdzający obecny jego stan majątkowy.

Niewątpliwie adwokat Maciejewskiego braki te uzupełni i sprawa zostanie merytorycznie osądzona.

Podpalił śpiącą rodzinę

CZĘSTOCHOWA, 31. 1. Wczoraj w pobliżu koszar Zawady rozegrała się jedna z tych tragedyj, które mają swe podłoże w powojennej atmosferze dzisiejszej, kiedy ludzie dają się ponosić nerwom, rozprężając je z dnia na dzień do ostatnich granic. W pobliżu Zawad zamieszkuje 60-letni St. Zabłocki, zamożny właściciel kilku kamienic w Częstochowie, posiadający tam ładne gospodarstwo. Przed niedawnym czasem Zabłocki odnajął oficynę swego domu dla syna Antoniego, którego ożenił z córką właściciela sklepu spożywczego w Blachowni, Umówną. Jednocześnie stary Zabłocki kupił dla syna sklep rzeźniczy, aby mu zapewnić dochody.

Jednak Antoni Zabłocki należał do złotej młodzieży w Częstochowie, prowadził stale hulaszczy tryb życia i mimo wielkiego rozkochania się w swej narzeczonej, zaledwie pierwszych kilka tygodni po ślubie spędził uczciwie w domu, poczem wpadł spowrotem w toż samo wesołe towarzystwo pijaków i kobiet z półświatka.

Młoda żona nie mogła przeboleć postępowania Antoniego, uciekła do swych rodziców. Antoni rozpaczał, ale odtąd staczał się coraz niżej, popadając stale w ataki szału, podczas których torturował swą rodzinę, teroryzując wszystkich.

Wczoraj młody człowiek zażądał od ojca 100 zł. dla prowadzenia procesu z rodzicami żony, a kiedy stary Zabłocki odmówił mu tej sumy, Antoni poszedł na miasto, gdzie hulał kilka godzin.

Wieczorem awanturnik zapukał do mieszkania rodziców, gdzie mu otworzyła drzwi służąca. Ku swemu najwyższemu przerażeniu zobaczyła ona w rękach Zabłockiego topór i długi nóż rzeźnicki.

Antoni oświadczył dziewczynie, iż przyszła chwila porachunku i musi on wyrżnąć wszystkich.

Słowa te usłyszała obudzona ze snu matka Antoniego, zerwała się z łóżka i zdołała syna wypchnąć za drzwi i zatarasować je, a następnie obudzić męża i braci Antoniego. Jeden z chłopców wyskoczył oknem i konno pogalopował, aby zawezwać pomocy policji.

Tymczasem Antoni udał się do stodoły i zapalniczką podpalił zabudowanie, poczem zamknął wrota i udał się również do policji.

W progu komisarjatu spotkał swego brata i rzekł mu szyderczo: „Nie masz się czego śpieszyć — wszystko spaliłem", poczem zwrócił się do dyżurnego ze słowami:

— Aresztujcie mnie — takie są moje miodowe miesiące...

Istotnie pożar wszczął się nader gwałtownie, czemu sprzyjał panujący tej nocy wicher. Straż ogniowa walczyła 5 godzin, aby pożar zlokalizować.

Straty wynoszą około 10 tysięcy zł.

Podpalacz został osadzony w więzieniu.

Staruszka na barłogu z trupem syna

CZĘSTOCHOWA, 31. 1. Rozdzierające sceny działy się we wsi Mokra u niejakich Kicińskich, którzy, pobierając się w roku 1927, nabyli aktem rejentalnym ziemię i zabudowania swych kuzynów małżeństwa Szymocha, przejmując obowiązek t. zw. „wycugu", czyli alimentowania niedołężnej i nieco na umyśle poszwankowanej 70-letniej staruszki, Katarzyny Wysockiej, wraz z jej niedołężnym synem, Kazimierzem, który od dziecka ułomny był jeszcze, ponadto sparaliżowany i nie mógł ruszać się z łóżka.

Kicińscy, obowiązując się podczas kupna do przyzwoitego utrzymania staruszki i jej syna, a ponadto do sprawienia im w razie śmerci „uczciwego" pogrzebu, nietylko nie myśleli spełniać przyjętych na siebie obowiązków, ale w straszliwy wprost sposób znęcali się nad nieszczęsną kobietą i biednym jej synem. Kicińscy bili staruszkę żelaznym prętem po nogach, na których powstały wskutek tego nie do zagojenia rany, drapali ją paznokciami po twarzy, głodzili i więzili w komórce bez okna, nie wypuszczając na świat. Aż oto pewnego dnia do chaty Kicińskich przyszedł znajomy, kowal wiejski, Kachel, który poczuwszy nieznośny odór w mieszkaniu, otworzył drzwiczki do komórki i ujrzał potworny wprost obraz: oto w niesłychanym zaduchu i brudzie, na barłogu, wśród kału i robactwa, leżał wynędzniały szkielet ludzki, przypominający Wysocką, a obok na tym samym barłogu widniał nagi i skórczony trup jej syna. Natychmiast zaalarmowano policję.

Mimo wykrętnych tłumaczeń potwornych młodych małżonków, skazano po 6 miesięcy więzienia.

Powrót z tamtego świata

W szpitalu miejskim w angielskiem mieście Birmingham wydarzyła się historja niezwykła, przynosząca nielada zaszczyt lekarzowi.

Dr. Mills robił operację pięćdziesięciokilkoletniemu mężczyźnie nazwiskiem Puckering.

W pół godzinie po operacji pacjent przestał nagle oddychać. Serce przestało bić.

Lekarz nie opuścił jednak rąk. Natychmiast rozpoczął umiejętny masaż okolic serca, zastrzykując pacjentowi jednocześnie adrenalinę. Pracował przy tym masażu z pięć minut, gdy ku zdumieniu asystentów oświadczył im, że serce bije nanowo. Istotnie, tak było. Martwe serce pod wpływem zabiegu lekarza, ożyło. Powrócił też oddech.

Po upływie czterech dni od chwili, gdy pan Puckering był trupem, pozwolono mu wstać z łóżka. W tydzień potem opuścił szpital całkiem zdrów.

Lekarz uratował mu życie, wracając go już z krainy śmierci.

Niezwykły pacjent jest może jedynym w tej chwili na ziemi człowiekiem, który wrócił z tamtego świata.

NOWY TYP TANICH HOTELÓW W ANGLJI.

W Londynie utworzyło się wielkie towarzystwo akcyjne z kapitałem 300.000 funtów, które będzie budować w Anglji hotele jednolitego typu. Każdy hotel będzie liczył 64 pokoje rozmiaru kabiny okrętowej, umeblowane w tym też rodzaju. Pokój wraz z pierwszem śniadaniem będzie kosztował pięć szylingów (10 i pół złotego), apartament, tj. dwa pokoje z łazienką — 10 szylingów. Aczkolwiek skromne co do rozmiarów nowe hotele będą urządzone z komfortem, do którego przyzwyczajeni są anglicy. Pierwszy hotel tego typu zostanie wkrótce otwarty w Liverpol.

W hołdzie Prezydentowi Rzplitej

w dniu imienin prof. dr. Ignacego Mościckiego

Co roku od dziewięciu lat, Polska jak długa i szeroka, zwraca się dnia 1 lutego myślą i sercem w stronę warszawskiego zamku, śląc pokłon imieninowy dostojnemu Solenizantowi, Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej.

W miarę jak w szerokich masach naszego społeczeństwa utrwala się miłość i przywiązanie do Ojczyzny, w miarę jak rośnie poczucie wartości i znaczenie własnego państwa, powiększa się też miłość i szacunek narodu do reprezentanta majestatu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, jej pierwszego obywatela i zwierzchnika.

Specjalnie zaś dzisiejszy Solenizant nasz, prof. Ignacy Mościcki zaskarbił sobie tę powszechną sympatję, ukochanie i szacunek ze strony narodu, który w swoim Prezydencie widzi idealne połączenie działacza społecznego, wielkiego patrjoty, człowieka wielkich doświadczeń i wiedzy z wysoką kulturą.

Jeżeli bowiem wnikniemy w istotne cechy naszego Prezydenta Rzplitej, od dziewięciu lat kierującego polską nawą państwową — to ujrzymy właśnie działacza społecznego, mającego w swej historji żywota szereg wybitnych zasług w czasie, gdy jeszcze na ród pozostawał w niewoli, przedstawiciela ogromu wiedzy, wielkiego uczonego, którego 30-lecie pracy naukowej obchodził w ub. roku nietylko polski, ale i europejski świat naukowy, wreszcie — piękną, mądrą, rasową postać obywatela, opromienionego czy się w uczuciu miłości i podziwu, wdzięczności i najgłębszych sympatyj dla człowieka, który stanowi jedno z najpiękniejszych wcieleń cnót obywatelskich, niezłomnego charakteru i hartu ducha.



powagą i dostojnością.

To też w dniu imienin Dostojnego Prezyenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego cała Polska łączy się w uczuciu miłości i podziwu, wdzięczności i najgłębszych sympatyj dla człowieka, który stanowi jedno z najpiękniejszych wcieleń cnót obywatelskich, niezłomnego charakteru i hartu ducha.

Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej, prof. dr. Ignacy Mościcki!

W WALCE Z NARKOMANAMI.



W Baltimore policja rozpoczęła energiczną walkę z narkomanami i handlarzami narkotyków. Na zdjęciu agenci niosą do komisarjatu damę, którą znaleziono w jednym z lokali, odurzoną narkotykiem.

Helski las, jego dzieje i znaczenie

Wzdłuż całego półwyspu Helskiego ciągnie się rzadki las Helski. Obszar jego wzdłuż całej mierzei wynosi 1.500 ha!

Las do roku 1883 należał na podstawie nadania króla Kazimierza Jagiellończyka do miasta Gdańska, które jednakże nie prowadziło tu racjonalnej gospodarki leśnej. Stan lasów poprawił się po nabyciu ich przez rząd pruski.

Bardzo kosztowne było przed wojną zalesianie piaszczystych wydm, mające na celu ochronę przed falami morza i zasypywaniem osiedli ludzkich. Zalesienie to przeprowadzano, siejąc specjalne odmiany traw piaskowych (np. turzycę piaskową), a potem dopiero sadząc sosenki.

Rząd pruski nosił się z zamiarem wyludnienia półwyspu i zamienienia go na pustkowie, spowodu rzekomo znacznych kosztów, jakich wymaga utrzymanie brzegów morskich. Zabroniono nawet stawiania budynków i naprawiania starych, pozatem zaniechano prac około zabezpieczenia mierzei przed zalewami. Każdemu zaś z mieszkańców rząd pruski ofiarował

bezpłatne przeniesienie do Prus Książęcych, pewne ulgi w podatkach itd.

Zamiary rządu pruskiego, które miały na celu ułatwienie germanizacji na Kaszubach, spełzły na niczem. Ludność nie dała się użyć do realizacji projektu, stawiając energiczny opór.

Obecnie las helski pod opieką władz polskich, które w nim racjonalnie gospodarzą, stanowi jedną z najpiękniejszych ozdób półwyspu, a zarazem jedną z najlepszych ochron przed niszczycielskim żywiołem morskim.

W lasku Helskim zwierzyny jest mało: są tylko zające, a pod Jastarnią trafiają się sarny oraz zdziczałe króliki. Lis jest całkowicie wytępiony. Ptaków śpiewających mało; bocianów niema wcale, zato morskie ptactwo i mewy znajdują się tu w wielkiej obfitości, a także i dzikie kaczki. Wiosną i jesienią półwysep stanowi miejsce wypoczynkowe dla ptactwa przelotnego.

—o—

LUTY

Już z początkiem tego miesiąca a mianowicie ze świętem Matki Boskiej Gromnicznej dnia 2 lutego, wiąże się dużo pra starych zwyczajów obrzędów i przysłów. Zwłaszcza łączy się z tem świętem wiele przepowiedni przyszłej pogody. Jeżeli w dniu M. B. Gromnicznej mrozu niema, jest to zapowiedzią późnej wiosny. Gdy przeciwnie mróz trzyma, mamy oznakę rychłego nadejścia pory wiosennnej. Stąd też przysłowia:

„Gdy na Gromnicę z dachów ciecze,
Zima długo się przewlecze“.

Najczęściej wierzą po wsiach, że „Gromnica — to zimy połowica“. Panuje też przekonanie, że „na Gromnicę niedźwiedź budę swoją poprawia albo ją rozrzuca“. Słońce na święto M. B. Gromnicznej jest przepowiednią zimna, śniegów, słoty ,a także zarazy na owce. „Gdy słońce jasno świeci na Gromnicę ,to przyjdą większe mrozy i śnieżyce“.

Okres karnawałowy mija szybko i zbliża się koniec zabaw i wesołości. „W dzień Panny Gromnicznej, bywaj zdrów, mój śliczny“ — czyli, że już późno na zaloty. „Od Gromnic, do Gromnic aż nie będzie nic“ — mówi się o ludziach, ciągle odwlekających terminy umów lub zobowiązań.

Dnia 3 lutego obchodzi się św. Błażeja, patrona od bólu gardła. Tu i ówdzie święci się cienkie świeczki, zwane „błażejkami“, któremi następnie owija się chore gardło. Dn. 4 lutego „święta Weronika, słonko pomyka“ a w dniu następnym św. Agaty święcą po wsiach chleb ,sól, czasem wodę, które bronią od pożaru. „Sól św. Agaty od ognia strzeże chaty“.

Znów „po św. Dorocie (6 lutego) wyschną chusty na płocie“. Dnia 14 obchodzi się św. Walentego, patrona od „wielkiej choroby“, padaczki. „Św. Walek narobić może kałek“. Także i w dniu św. Piotra (23) ciepło nie wróży rychłego nadejścia wiosny. Ze św. Maciejem (24) dużo jest związanych przysłów, jak np. „Św. Maciej zimę traci, albo ją bogaci“. Wreszcie jeszcze jedna wróżba: „Gdy kot w lutym na słonku grzeje się, musi w marcu iść na przypiecek“.

SPRAWA KAS BRACKICH W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM

20 tysięcy górników oczekuje na wynik prac komisji ministerjalnej

Co oświadczył redakcji „Expresu Zagłębia" członek komisji ministerjalnej

W dniu wczorajszym, komisja ministerjalna w dalszym ciągu badała stan kas brackich na poszczególnych kopalniach w Zagłębiu.

Badania przeprowadzono wczoraj na kopalniach „Flora" w Dąbrowie, „Czeladź" w Piaskach i towarzystwie franko - włoskiem.

W dniu dzisiejszym komisja zakończy objazd kas brackich i zbierze dokładne dane statystyczne.

Z zebranemi materjałami komisja uda się do Warszawy i po szczegółowem opracowaniu kwestję uregulowania kas brackich w Zagłębiu przedstawi władzom naczelnym.

Jak już pokrótce donosiliśmy, onegdaj popołudniu, w inspektoracie pracy w Sosnowcu **odbyła się konferencja, w której udział wzięli przemysłowcy.**

Na konferencji tej w obecności komisji ministerjalnej rozpatrywane były możliwości załatwienia sprawy kas brackich.

Przemysłowcy dążą bowiem do zlikwidowania kas brackich, które są dla nich ciężarem.

Kwestja kas brackich podczas obrad była dokładnie sondowana i omawiane były sposoby uregulowania należności robotników.

Chcąc zasięgnąć miarodajnych informacyj w tej sprawie, zwróciliśmy się do jednego z członków komisji ministerjalnej z prośbą o poinformowanie nas o pracach komisji.

— Komisja — informuje nas członek delegacji ministerjalnej — odbyła konferencje z przedstawicielami związków zawodowych, przemysłowcami i badała stan kas na poszczególnych kopalniach, chcąc uzyskać dokładne materjały i wysłuchać opinji w sprawie kas brackich. Opinje te nie są narazie skrystalizowane i sprawa kas brackich wymaga jeszcze dokładnego omówienia, aby rozstrzygnąć czy kasy te mają zostać zlikwidowane, czy też utrzymane, lecz w zmienionej formie. Jeśli chodzi o sytuację w kasach brackich w Zagłębiu, to nie jest ona we wszystkich towarzystwach jednakowa. Naprzykład stan kasy brackiej w towarzystwie sosnowieckiem jest bardzo ciężki, natomiast pomyślniej przedstawia się sytuacja w kasie towarzystwa franko - włoskiego. W dniu dzisiejszym komisja zakończy zbieranie danych statystycznych, które posłużą po dokładnych obliczeniach do zorjentowania się w obecnym stanie kas brackich w Zagłębiu. Praca komisji jest nadzwyczaj trudna i wymaga wielkiej skrupulatności. Ministerjum opieki społecznej dąży jednak do szybkiego załatwienia sprawy kas brackich w Zagłębiu.

Sprawa kas brackich — mówi delegat ministerjum — zostanie rozstrzygnięta specjalnem rozporządzeniem.— Obecnie trudno jest mówić w jaki sposób zostanie załatwiona ta sprawa, aby prawa robotników z tytułu należności ich z kas brackich zostały zagwarantowane. Czy prawa te zostaną zagwarantowane w całości, czy też tylko częściowo, jest to przecież kwestja prowadzonych badań, które dopomogą do ustalenia faktycznego stanu rzeczy w kasach brackich. Obecne zaległości w kasach brackich według pobieżnych obliczeń, wynoszą około 2 miljonów złotych. Gdyby chodziło o całkowite zlikwidowanie kas i uregulowanie należności robotników to wówczas sumy te urosłyby do kilkunastu miljonów złotych.

Z.Z.Z. za utrzymaniem kas brackich

w Zagłębiu Dąbrowskiem

Od zarządu głównego związku górników Z. Z. Z. i sekretarjatu okręgowego w Sosnowcu otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie następujący komunikat, wyjaśniający stanowisko Z. Z. Z. w sprawie kas brackich:

Wobec nieścisłych wiadomości, jakie się pojawiły o stanowisku Z. Z. Z. w sprawie kas brackich, zarząd główny związku górników Z. Z. Z. i sekretarjat okręgowy w Sosnowcu uważa za konieczne podać do wiadomości publicznej co następuje:

Już w kwietniu 1934 r. delegacja związku górników Z. Z. Z. przedłożyła panu ministrowi opieki społecznej memorjał, w którym wysunęła postulat dalszego utrzymania kas brackich, a to w celu całkowitego wywiązania się kas ze swych obowiązków w stosunku do jej członków. Dlatego Z. Z. Z. już wtedy wysunął postulat całkowitej reorganizacji kas brackich w kierunku przeprowadzenia jednolitej organizacji tych kas i poddania ich jednolitemu kierownictwu pod kontrolą ministerjum opieki społecznej. W dalszym ciągu Z. Z. Z. wysunął postulat opracowania dla kas brackich jednolitego statutu, jednolicie regulującego zarówno wysokość składek jak i wysokość świadczeń. Poza tem Z. Z. Z. domagał się przymusowego ściągnięcia od przedsiębiorców wszystkich sum należnych kasom. — W sprawie uregulowania zaległości należnych emerytom, pozostającym bez pracy, Z. Z. Z. wysunął postulat by rząd i skarb państwa przyszedł z natychmiastową pomocą finansową, któraby umożliwiła całkowite i szybkie wypłacenie emerytów.

To stanowisko, które Z. Z. Z. zajął jeszcze przed rokiem zostało w całej pełni utrzymane i przedstawione przez przedstawicieli Z. Z. Z. na konferencji z komisją ministerjalną w dniu 29 stycznia br. oraz na drugiej konferencji, która odbyła się w dniu 31 stycznia z przedstawicielami komisji z dr. Brunerem na czele.

Jak z powyższego wynika Z. Z. Z. nie wysuwa, aby kasy brackie zostały przejęte przez ubezpieczalnie państwowe, jak również jest przeciwne rozłożeniu należności emerytów na dłuższy okres czasu. — Natomiast domaga się natychmiastowego wypłacenia emerytom należnych im odpraw, do czego konieczna jest pomoc finansowa ze skarbu państwa.

Za zarząd główny zw. górn. ZZZ.
Stefan Kapuściński
sekretarz generalny.
Jan Rylski
sekretarz okręgowy.

Wyjaśnienie posła J. Konieczki

Od posła J. Konieczki otrzymaliśmy następujący list:

W związku z artykułem zamieszczonym we wczorajszem wydaniu „Expresu Zagłębia" pt. „Postulaty związków zawodowych w sprawie kas brackich w Zagłębiu Dąbrowskiem", uprzejmie proszę o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

Na konferencji, która odbyła się w inspektoracie pracy w dniu 29 stycznia br. między przedstawicielami związków zawodowych a komisją ministerjalną przemawiałem w imieniu własnem, a nie w imieniu Z. Z. Z. i wypowiedziałem swój osobisty pogląd w sprawie kas brackich. Stanowisko Z. Z. Z. w tej sprawie wypowiada zamieszczony w dzisiejszym „Expresie Zagłębia" komunikat.

Jan Koineczko
poseł na sejm.

Aresztowanie przemysłowców i kupców węglowych w Zagłębiu Dąbrowskiem

Nadużycia właścicieli kopalni „Małgorzata" na szkodę skarbu państwa

Władze w Zagłębiu wykryły w tych dniach wielką aferę oszukańczą na szkodę skarbu państwa, której od dłuższego czasu dokonywali znani przedsiębiorcy i kupcy węglowi.

Wiadomość o wykryciu afery wywołała w Zagłębiu wielkie poruszenie.

W nocy z 29 na 30 stycznia na polecenie prokuratora, wydział śledczy w Sosnowcu **aresztował inż. Jana Barona, b. współwłaściciela kopalni „Małgorzata", Stanisława Koziorowskiego, technika kopalnianego, b. współwłaściciela kop. „Małgorzata", obecnie zamieszkałego w Katowicach, Zalmę Stawskiego z Dąbrowy, kupca węglowego, obecnego współwłaściciela kopalni „Małgorzata", Wolfa Erlicha, zamieszkałego w Będzinie, obecnego współwłaściciela kopalni Chaima Majtlisa, kupca węglowego z Niwki, Wiktora Rzepkiewicza, kupca węglowego, zamieszkałego w Kazimierzu i Mieczysława Banaszkiewicza, urzędnika towarzystwa franko - włoskiego.**

Wymienieni przedsiębiorcy i kupcy węglowi dokonywali nadużyć przy wagonowej sprzedaży węgla.

Mianowicie właściciele kopalni odstępowali kupcom handlującym węglem wagony, które otrzymywali od kolei na węgiel wydobyty na kopalni „Małgorzata".

Wskutek tych kombinacyj skarb państwa poniósł duże straty, których wysokości narazie nie ustalono.

Aresztowani przekazani zostali wczoraj rano do dyspozycji sędziego śledczego.

Wczoraj wieczorem wszyscy zatrzymani, po przesłuchaniu u sędziego śledczego zostali zwolnieni i znajdują się pod dozorem policyjnym.

KRONIKA

Piątek 1 Luty	Dziś: † Ignacego, Brygidy Jutro: Oczyszczenie N. M. P. Wschód słońca: 7.15 Zachód słońca: 4.28

WARSZAWA.

Piątek, 1 lutego.

4.65 Kiedy ranne wstają zorze. 6.50 Muzyka z płyt. 6.52. Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.45 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57. Sygnał czasu 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomosci meteorologiczne. 12.05. Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.10 Muzyka lekka. 13.00 Dziennik poranny. 13.05. Dalszy ciąg koncertu. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Audycja dla chorych. 16.15 Transmisja ze Lwowa. 17.10 Przed zjazdem uczestników walki o szkołę polską. 17.15 Kwartet smyczkowy. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Pan Prezydent wśród ludu. 18.10 Życie kulturalne 18.15 Płyty. 18.45 Odczyt z Krakowa. 19.00 Duety w wyk. I. Gadejskiej i B. Bragińskiej 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Płyty. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Transmisja z Filh. Warsz. W przerwie Dziennik wieczorny oraz jak pracujemy w Polsce. 22.30 Recytacje poezyj. 22.40 Koncert reklamowy. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.30 Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Piątek, 1 lutego.

6.45—7.40 Tr. z Warszawy. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy 11.57. Transmisja z Warszawy i Krakowa. 12.45 Aprowizacja miast. 13.00 Transmisja z Warszawy. 15.30 Transmisja z Warszawy. 15.35 Giełda zbożowa 15.40 Wiadomości bieżące. 17.50 Transmisja z Warszawy. 18.00 Transmisja z Krakowa. 18.15 Koncert popularny. 18.35 Transmisja z Warszawy. 18.45 Transmisja z Krakowa i Warszawy. 19.45 Program na dzień następny. 19.56 Wiadomości sportowe. 20.00 Transmisja z Warszawy. 22.40 Koncert reklamowy. 23.05 Skrzynka francuska. 24.00 Transmisja z Warszawy.

Z Kielc

OPŁATEK STRZELECKI W PAŃSTW. KAMIENIOŁOMACH W ZAGNAŃSKU.

W świetlicy Kamieniołomów państwowych w Zagnańsku, odbył się uroczysty „Opłatek" Strzelecki oddz. ZS. Wiśniówka.

Po złożeniu życzeń członkom oddziału przez ob. prezesa inż. Konopkę, wśród radosnego nastroju spożyto wspólną kolację przy dźwiękach własnej muzyki uroz maiconą śpiewami kolend i pieśni legjonowych.

By dać wyraz bezgranicznego oddania idei komendanta, uchwalono wysłać na wniosek p. o. komendanta Lesiaka depeszę do Marszałka J. Piłsudskiego treści następującej.

Strzelcy Kamieniołomów Wiśniówka zebrani na żołnierskim opłatku ślą ci Komendancie szczere życzenia długich i owocnych lat pracy dla Potęgi Mocarstwowej Polski.

(k) **11-letni chłopiec strzelał z rewolweru podczas lekcji.** W szkole im. Staszica w Kielcach, Wróblewski Czesław, lat 11, zam. przy ul. Nowowiejskiej nr. 3, manipulując nabitym rewolwerem, spowodował wystrzał, raniąc się lekko w lewę rękę.

Czyją własność stanowił rewolwer — narazie nie ustalono.

(k) **P. Przemysław Sołtyński sekretarzem ministra.** Dotychczasowy sekretarz wojewody kieleckiego Przemysław Sołtyński, z dniem 1 lutego br. wyjeżdża do Warszawy na stanowisko sekretarza ministra opieki społecznej Jerzego Paciorkowskiego .

P. Przemysław Sołtyński znany był szeroko w sferach towarzyskich m. Kielc, a swą uprzejmością i niecodziennemi zaletami charakteru zdobył sobie powszechne zaufanie i szacunek wśród przełożonych kolegów, podwładnych i znajomych. Życzymy mu owocnej pracy na nowym stanowisku.

(k) **Ukonstytuowanie się zarządu oddziału zw. legjonistów.** Ukonstytuował się nowy zarząd oddziału zw. legjonistów w Kielcach w składzie następującym: prezes oddziału inż. Kazimierz Ślączka, wiceprezesi: kpt. Ostachowski i Pieńkoś, sekretarz — Stanisław Flank, skarbnik — Gustaw Kobyłecki, kierownik bratniej pomocy — chor. Stanisław Piątkowski i gospodarz Marjan Green.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Już dziś o godz. 11 odbędzie się bal - maskarada artystów teatru miejskiego w Sosnowcu.

N a g r o d y. Niespodzianki. Atrakcje. Dwie orkiestry. Bufet obficie zaopatrzony przez popularną restaurację „Savoy“. Bilety wstępu w cenie zł. 3. Bilety rodzinne (4 osoby) zł. 10.

Po zaproszenia, które nie zostały doręczone z niezależnych od zespołu przyczyn, można się zgłaszać w kancelarji teatru miejskiego w Sosnowcu, codziennie od godz. 17 do 19. Bilety zaś wcześniej można nabyć w księgarni W. Czechowskiego, ul. 3 maja za okazaniem zaproszenia.

—o—

IMIENINY PREZYDENTA RZPLITEJ.

Dziś o godz. 10-ej rano w kościele parafjalnym w Sosnowcu odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo z okazji imienin prezydenta Mościckiego.

Organizacje, związki, stowarzyszenia itp. proszone są o wzięcie udziału w uroczystem nabożeństwie.

—o—

RADA PRZYBOCZNA UCHWALIŁA BUDŻET M. CZELADZI.

Na onegdajszem posiedzeniu rady przybocznej rozpatrzono ostatecznie i uchwalono budżet m. Czeladzi na rok 1935/36. Żadnych większych zmian rada przyboczna nie wprowadziła, uwzględniono tylko konwersję pożyczek krótkoterminowych w sumie 68 tys. zł. Budżet opiewa w rozchodach i dochodach na 336 tys. zł.

W związku z przeprowadzoną inspekcją instytucyj subsydjowanych przez zarząd miejski, rada przyboczna zaopinjowała umieścić świetlicę miejską wraz z uniwersytetem powszechnym w jednym lokalu, celem wprowadzenia do budżetu jaknajwiększych oszczędności. Jaki obrót weźmie ta sprawa trudno przewidzieć. Przeprowadzone będą pertraktacje z referentem pow. oświaty pozaszkolnej w Będzinie oraz z zarządami U. R. i świetlicy miejskiej. Uchwalono skolei budżet dla dokształcającej szkoły zawodowej w sumie 6000 zł., budżet sierocińca w sumie 10 tys. zł., rzeźni miejskiej w sumie 18 tys. zł. i wodociągów w sumie 30 tys. zł. Budżet przesłany będzie do zatwierdzenia władzom powiatowym w Będzinie.

—o—

— **Zarząd BBWR. dzielnica Stary Sosnowiec i Huta Milowice** urządza w dniu 2 bm. o godzinie 10.30 uroczystą akademję ku czci prezydenta Mościckiego w lokalu przy ulicy Swobodnej 24 oraz zostanie wyświetlony film z życia pana prezydenta.

— **Odczyt w kole dzielnicowem BBWR. „Kuźnica“.** Zarząd koła dzielnicowego BBWR. „Kuźnica“ podaje do wiadomości swoim członkom i sympatykom, że w dniu dzisiejszym o godz. 19 w lokalu własnym przy ul. 1 maja 25 (plac Schöna) odbędzie się odczyt pt. „Prezydent Mościcki jako obywatel i uczony“, który wygłosi sekretarz koła p. H. Maśląg.“

— **Zabawa uczniowska.** Staraniem koła rodzicielskiego przy gimnazjum państwowem im. Bolesława Prusa w Sosnowcu i grona nauczycielskiego tegoż gimnazjum odbędzie się jutro, o godz. 17 w salach giminazjum im. St. Staszica w Sosnowcu zabawa uczniowska.

Po zabawie odbędzie się wspólna kolacja rodziców i grona nauczycielskiego.

Sytuacja na froncie pracy w Zagłębiu

W ub. tygodniu sprawozdawczym sytuacja na froncie pracy w Zagłębiu Dąbrowskiem nie uległa większym zmianom.

W przemyśle węglowym tylko kopalnia „Czeladź“ wysyła na urlop turnusowy 56 robotników, a jednocześnie powracają do pracy robotnicy z pierwszego turnusu w liczbie 56 ludzi.

Fabryka Hulczyńskiego zapowiada przerwę w pracy w oddziałach walcowni blachy, Wellmana i cynkowni, spowodu braku zamówień.

Dotychczas nieczynne były w tej fabryce hala amerykańska i robót dodatkowych, w których zatrudnionych było 95 robotników.

Huta „Katarzyna“ przedłużyła termn wypowiedzenia pracy 150 robotnikom do dnia 9 bm.

Jednocześnie do wydziału budowlanego przyjęto 20 robotników.

Polskie zakłady przemysłu cynkowego Fürstenberg w Będzinie przyjęły do pracy 30 robotników.

Obecnie pracuje w zakładach 226 robotników.

W innych gałęziach przemysłu bez zmian.

Strajk robotników na kopalni
towarzystwa grodzieckiego

Onegdaj, jak już pisaliśmy, na kopalni towarzystwa grodzieckiego w Grodźcu zastrajkowali robotnicy, spowodu niewypłacenia im przez dyrekcję zarobków za listopad i grudzień ub. roku i zaliczki za styczeń.

Obydwie zmiany nie przystąpiły do pracy i zgromadziły się w sali zbornej na terenie kopalni.

Robotnicy zwrócili się do inspektora pracy z prośbą o interwencję.

Inspektor Wesołowski oświadczył robotnikom, że zajmie się ich sprawą o ile opuszczą teren kopalni.

Robotnicy pozostali jednak na terenie kopalni przez cały dzień wczorajszy.

Dyrekcja towarzystwa, na interwencję insp. Wesołowskiego, przyrzekła w najkrótszym czasie uregulować należności robotników.

Już w dniu dzisiejszym dyrekcja wypłaci robotnikom zaliczkę, na którą przeznaczyła kilkanaście tysięcy złotych.

Około 10 bm. dyrekcja towarzystwa przyrzeka wypłacić robotnikom większe sumy.

Masy zatrutych ryb w Białej Przemszy
Okoliczna ludność wyłapuje zatrute ryby

Onegdaj w Białej Przemszy ukazały się masy zatrutych ryb, które płynęły na powierzchnię wody.

Okoliczna ludność wyłapuje zatrute ryby i spożywa je.

Przypuszczalnie papiernia „Klucze“ wypuściła do rzeki jakieś chemikalja, które spowodowały masowe zatrucie ryb.

Rybostan w Białej Przemszy jest nikły, to też należałoby otoczyć rzekę tę specjalną opieką.

Niestety, co pewien czas, wskutek wypuszczania do rzeki rozmaitych nieczystości z fabryk, masy ryb ulegają zatruciu i ilość ich w rzece zmniejsza się coraz gwałtowniej.

Poza tem istnieje jeszcze niebezpieczeństwo przy spożywaniu zatrutych ryb przez okoliczną ludność.

Mieszkańcy nadbrzeżnych wiosek wyłapują bowiem zatrute ryby i spożywają je masowo, co wywołać może wypadki zachorowań.

Władze dołożyć winny starań i zmusić przedsiębiorstwa, aby nie wprowadzały do rzek kanałów z nieczystościami, które zatruwają masy ryb i powodują wielkie szkody w rybostanie.

Dwóch rzezimieszków napadło na kobietę w Czelsdzi

Na przechodzącą wieczorem przez most na Brynicy na Saturnie Janinę Żurek z Czeladzi, napadło niespodziewanie dwóch rzezimieszków.

Napastnicy wyrwali Żurkowej z rąk torebkę, w której znajdowały się rozmaite drobiazgi, 15 zł. w gotówce, poczem zbiegli.

Żurkowa zameldowała o napadzie policji i niebawem posterunek p.p. na Saturnie schwytał obu złodziei.

Jak się okazało napadu na Żurkową dokonali: Stanisław Słota z Będzina i Bolesław Chojnacki, bez stałego miejsca zamieszkania. Od zatrzymanych część skradzionych rzeczy odebrano.

SOŁTYS — DEFRAUDANT.

W sądzie okręgowym w Sosnowcu sądzony był wczoraj sołtys wsi Trzebiesławice w powiecie będzińskim, Jan Klusa, o zdefraudowanie 334 zł. z kwoty, ściągniętej od ludzi, tytułem podatków na rzecz gminy Wojkowice Kościelne.

Klusa, po wykryciu malwersacji tłumaczył się, że pieniądze wydał na leczenie, chorej na gruźlicę, żony.

Sąd skazał nieuczciwego sołtysa na rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat dwa.

—o—

KOPNĄŁ POLICJANTA.

Do przechodzącego ul. 1 maja w Będzinie posterunkowego Stanisława Szczura, podbiegł znienacka jakiś podchmielony osobnik i zanim policjant się zorjentował, kopnął go z całej siły w brzuch.

Pijanego napastnika obezwładnili przechodnie. Okazało się, że był nim ślązak, 35-letni Wiktor Franiel z Wielkich Hajduk. Co było powodem brutalnej napaści jego na post. Szczura„ niewiadomo.

Frankiel odpowiadał wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Skazany został na 8 miesięcy więzienia.

— **Ku czci prezydenta Mościckiego.** Dziś o godz. 19 w lokalu własnym (ul. Strzelecka 2) urządza BBWR. Dębowa - Góra uroczystą akademję z okazji imienin prezydenta Mościckiego.

Koło rezerwistów na Dębowej Górze urządza dziś o godz. 19 w lokalu własnym (Tylna 18) akademję ku czci prezydenta Mościckiego.

— **Odczyt w Sosnowcu.** Jutro o godz. 11 w sali domu ludowego w Sosnowcu, ul. Jasna nr. 26 zostanie wygołszony przez dr. W. Ormickiego odczyt p. t. „Czy Polska cierpi na nadmiar ludności“, z ramienia powszechnych wykładów uniwersytetu jagiellońskiego. Odczyt ten organizuje TUR. i dom ludowy.

— **Walne zebranie PCK.** Zarząd koła polskiego czerwonego krzyża w Sosnowcu powiadamia wszystkich członków, iż walne zebranie koła odbędzie się dnia 9 bm., w pierwszym terminie o godz. 18, a w drugim o 18.30, w lokalu biura PCK. w Sosnowcu, ul. 3 maja 16 I piętro (dworzec kolejowy).

Zarząd koła PCK. w Sosnowcu prosi wszystkich członków o przybycie na powyższe zebranie.

— **Bal karnawałowy.** Dziś o godz. 20 w salach „Kuźnicy“ przy ul. Warszawskiej 22, odbędzie się „Bal Karnawałowy“ urządzony staraniem OMP.-u im. T. Hołówki. Wejście za zaproszeniami.

— **Ruchome lektorjum polskiej macierzy szkolnej w Będzinie.** Dnia 3 bm. o godzinie 16 wygłoszony będzie odczyt na temat zagadnień ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej. Odczyt obejmie następujące dziedziny, zadania i cele LOPP., organizacja LOPP., organizacja obrony przeciwlotniczej biernej i wyświetlenie przeźroczy. Odczyt odbędzie się w lokalu kółka rolniczego na Gzichowie (dawna szkoła powszechna przy ul. Gzichowskiej) i wygłoszony zostanie przez obwodowego instruuktora O. P. L. G. powiatu będzińskiego. Wejście na odczyt bezpłatne.

— **Komitet obchodu imienin prezydenta Mościckiego w Grodźcu.** W Grodźcu odbyło się pod przewodnictwem wójta Bronisława Imiołczyka zebranie organizacyjne przedstawicieli instytucyj i organizacyj społecznych, na którem omówiono program obchodu imienin prezydenta Rzplitej.

W dniu dzisiejszym o godz. 7 wiecz. odbędzie się akademja w sali strażackiej. 2 bm. odbędzie się nabożeństwo przy udziale wszystkich organizacyj.

Następnie wybrano lokalny komitet obchodu imienin prezydenta Rzplitej w osobach pp.: Bronisław Imiołczyk, Tadeusz Dobrowolski, Aleksander Czarnecki Stefan Czajer, ks. Chwistecki, Kocyba Antoni, Jasiński Tadeusz, Franciszek Fickowski.

— **Wyjaśnienie.** Wójt gminy w Strzemieszycach p. Bączkowski wyjaśnia nam, że akademję ku czci prezydenta J. Mościckiego urządził w dniu wczorajszym w kinie „Paw“ gminny komitet obchodu imienin, a nie związek rezerwistów ,jak mylnie podano w zapowiedzi.

Z Zawiercia

(z) Z życia tow. śpiewaczego „Lutnia“. Wobec wyjazdu z Zawiercia prof. S. Rączki tow. śpiewacze „Lutnia“ zmuszone było przerwać pracę swoją na niwie pieśni. W tych dniach dopiero udało się zarządowi pozyskać na stanowisko dyrygenta „Lutni“, prof. Hermana, wobec czego „Lutnia“ wznawia swoją działalność. W tych dniach odbyło się zebranie ogólne przy współudziale 46 członków czynnych, na którem między innemi omówiono jubileusz 25-letniego istnienia „Lutni“, sprawę liczebnego powiększenia chóru, sprawy finansowe i in. Wreszcie po zapoznaniu się z końcowym ustępem artykułu pt. „Zamierające miasto“, zamieszczonego w Nr. 15 „Orędownika“ z dnia 19 stycznia rb. zebrani jednogłośnie wyrazili oburzenie na wysoce nietaktowną i ordynarną napaść na znanego i ofiarnego działacza społecznego prezesa „Lutni“, p. S. Pasierbińskiego, wywołana odmową zarządu w sprawie udzielenia lokalu na zabawę narodowej organizacji kobiet w Zawierciu.

Ofiary

Kółko literackie przy szkole powszechnej nr. 19 w Sosnowcu składa 3 zł. na odnowienie kościoła N. M. P. z okazji imienin prefekta ks. Marjana Junga.

Niezwykły proces o pół miljona

Zuzanna, żona urzędniczyny paryskiego, otrzymała pewnego dnia od swojego kochanka los. — „A jeśli wygrasz — dodał przyjaciel — to się podzielimy, zgadzasz się?“ — „Naturalnie!“ Wieczorem tego samego dnia mąż pani Zuzanny szukał w jej torebce zaginionego kluczyka i pech chciał, że zauważył los. — „Świetnie zrobiłaś żeś zakupiła los, czy wiesz, że możemy wygrać miljon franków?“ — Na wszelki wypadek zapisał sobie pedantyczny małżonek numer losu, aby się zabezpieczyć na wypadek zaginięcia losu.

Przypadek zrządził, że w dniu ciągnienia los z numerem pani Zuzanny został wyciągnięty z urny. Kiedy mąż wyczytał o tem w gazecie, wyszedł w godzinach urzędowych z biura, pojechał taksówką do domu, i ze słowami: — „Zuzanno, wygraliśmy miljon!“ — wbiegł do pokoju. Za chwilę zadzwonił telefon, a kiedy Zuzanna podniosła słuchawkę, usłyszała drżący ze wzruszenia głos kochanka: „Zuzanno, wygraliśmy miljon! Co za szczęście!“

Z tą chwilą rozpoczął się dramat. Zuzanna opowiedziaa kochankowi, że mąż przypadkowo odkrył los i uważa go wobec tego za swoją własność. Nie może mu przecież zdradzić, że los jest prezentem. „Ten trzeci“ jednak był innego zdania. Bardzo kocha Zuzannę, mimo to nie może zrezygnować ze swojego udziału z wygranej. Przecież to pół miljona! Za Zuzannę oddałby wprawdzie królestwo, ale pół miljona, to więcej niż królestwo.

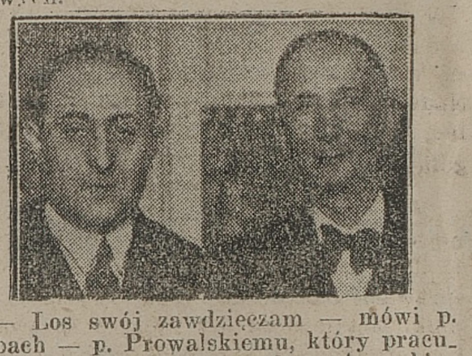
Wobec takiego postawienia sprawy, pani Zuzanna była zmuszona wyznać mężowi, że losu nie zakupiła za swoje pieniądze, ale otrzymała go od dobrego znajomego z tem, że podzielą się wygraną. Mąż zbladł, wpadł we wściekłość, uderzył pięścią w stół i powiedział: — „Słuchaj, nie chcę skandalu, straciłem żonę, ale pieniędzy tracić nie mam zamiaru! Miljon zostanie w domu, niech twój kochanek zadowolni się tem, że mi żonę odebrał!“

Przyjaciel skarżył panią Zuzannę o oszustwo. Sąd zastanawia się obecnie nad tą dość skomplikowaną sprawą, ale jakikolwiek będzie wyrok, opinja potępia wszystkich troje: Przyjaciela, który nie mógł się wyrzec dla przyjaciółki pół miljona franków i skompromitował ją w oczach męża i świata, męża, który dla pieniędzy zdecydował się żyć dalej z niewierną, zdradzającą go żoną. Zuzanna w każdym razie będzie miała czem się pocieszyć, bo pół miljona bezspornie jej przypadnie.

MILJONERZY Z NAD POLSKIEGO MORZA

Od chwili ostatniego ciągnienia Loterji Państwowej, od dnia, w którym padła główna wygrana: miljon złotych — cała Polska niezmiernie się interesuje, kto wygrał, co on robi i w jakich okolicznościach to się stało.

Podawaliśmy już okólnikowo dane, dotyczące wybrańców fortuny. Obecnie udało się nam przeprowadzić ciekawą rozmowę z dwoma z nich, z dyr. Urbachem i p. Prowalskim. Obaj pracują w Gdyni, w znanej firmie importu owoców południowych.



— Los swój zawdzięczam — mówi p. Urbach — p. Prowalskiemu, który pracuje u mnie. Przyszedł raz do mnie w biurze i pyta, czy nie wziąłbym z nim do spółki losu. „Z panem chętnie“ — odpowiadam i w ten sposób weszliśmy razem w posiadanie połówki numeru 72.450.

Pan Prowalski, b. miły starszy pan, posiadający zresztą już wnuków, przytakuje i opowiada z humorem:

— Niewiadomo, czy ja memu szefowi, czy on mnie przyniósł szczęście. Gram już oddawna na loterji i zawsze wierzyłem, że muszę wygrać. Gdy w ostatniem ciągnieniu nic nie wychodziło, pocieszał mnie p. Urbach, mówiąc, że czeka nas miljon. — Pieniądze były mi b. potrzebne i jeszcze w przeddzień modliłem się na intencję mojej wygranej. Wygrałem. Dziś pójdę już na emeryturę po kilkudziesięciu latach ciężkiej pracy i cieszę się, że mam zabezpieczony byt dla siebie i dla całej rodziny.

Emerytura taka p. Prowalskiemu należy się w pełni. Natomiast p. Urbach, znany kupiec gdyński, zamierza zabrać się z jeszcze większą energją do pracy. — Zeszłego roku stracił ogromną sumę na imporcie jabłek. Dziś importuje pomarańcze z Hiszpanji i usilnie stara się o uzdrowienie w tej gałęzi stosunków.

— Oczywiście, na loterji będę też zawsze grał — dodaje z uśmiechem.

Charakterystyczne jest, że obaj gracze dowiedzieli się o wygranej podczas pracy. Mieli jednak taki nawał roboty, że przez kilka dni nie mogli wybrać się do Warszawy po odbiór pieniędzy. Z chęcią pozwolili ogłosić swe nazwiska, twierdząc że szczęście nie należy ukrywać, ani się go wstydzić.

A popróbować szczęśsia można nanowo, nabywając teraz los do 32-ej Loterji, której główna wygrana w IV-ej klasie wynosi miljon złotych.

Z Olkusza

KRWAWA WALKA KŁUSOWNIKÓW Z GAJOWYMI.

Gajowi olkuskich lasów miejskich Izydor Piątek i Piotr Wąs, idąc w lecie r. ub. na obchód spotkali w lesie grupę kłusowników. Pomiędzy gajowymi i kłusownikami powstała awantura, zakończona rozbrojeniem i pobiciem gajowych. Onegdaj kłusownicy ci, pochodzący z gminy Bolesław, stanęli przed sądem okręgowym na sesji wyjazdowej i zostali skazani: Józef Kubański i Stefan Rudawski (z Ujkowa), Aleksander Czerniak (z Białej) — po roku więzienia każdy, oraz Teofil Goner (z Hutek) który strzelał do Piątka — 1 i pół roku więzienia.

ZABÓJCA KOLEGI.

W r. ub. na odpuście w Sułoszowej podczas bójki został zabity nieumyślnie przez uderzenie kamieniem w głowę Edward Tokaj, przez swego kolegę Stanisława Krawczyka z Sułoszowej.

Krawczyk został skazany na 3 lata więzienia.

(ol) **Z Federacji P. Z. O. O.** Federacja pol. zw. obr. ojcz. w Olkuszu zwołuje na 10 bm. (do sali rądzieckiej magistratu m. Olkusza o godz. 11 przed poł.) zjazd delegatów poszczególnych związków, wchodzących w skład federacji. W programie m. in. wybór władz powiatowego zarządu federacji.

(ol) **Zwolnienie z więzienia.** Na skutek polecenia okr. sędziego śledczego w Olkuszu, został zwolniony z więzienia będzińskiego, Stanisław Janas, zamieszany w aferę nadużyciową w urzędzie skarbowym w Olkuszu. Zwolnienie nastąpiło spowodu poważnej choroby Janasa.

(ol) **Wdzięczny uczeń.** Syn niezamożnego mieszkańca Szyc, p. Józef Grzybowski, dzięki stałemu subsydjum wydz. powiatowego w Olkuszu ukończył szkołę ogrodniczą w Strumiłowej i otrzymał posadę w zakładach sadowniczych „Glinka“ pod Krakowem. P. Grzybowski chcąc się odwdzięczyć wydziałowi powiatowemu za pomoc finansową, prosi o złożenie ofiary przez obsadzenie drogi publicznej od rodzinnej wsi Szyce do Wielkiej Wsi (w okolicy Ojcowa) 30-ma drzewkami czereśni szlachetnej i kilkunastoma lipami z własnej szkółki.



42.

— Być może — rzekł oficjalista, któremu rzecz ta wydawała się niemożliwą — ale mi się zdaje, żem go widział wprzódy.

W tej chwili Jodelet i Martel weszli w towarzystwie posługacza kolejowego.

— Co tam, Jodelet? — zapytał naczelnik wydziału śledczego.

— Proszę pana, prowadzimy tego oto zucha, z którym rozmawiałem na dworze i który, jak mi się zdaje, dostarczy nam cennego objaśnienia co do jasnowłosego młodzieńca.

— Czyś widział tego młodego człowieka? — zapytał żywo sędzia śledczy zwracając mowę do posługacza, który odpowiedział:

— Młodzieniec w szalu, binoklach, z jasnemi faworytami? tak jest panie. Wysiadał z powozu i zapytał mnie, czy pociąg z Calais nadszedł. Ja odpowiedziałem, że chyba nie. Wtenczas ujrzałem, jak szedł do drzwi, a potem wrócił i wsiadł do powozu.

— Czy on dobrze mówił po francusku?

— Z silnym akcentem cudzoziemskim, ruskim, niemieckim, czy też szwajcarskim.

— Czy pamiętasz, o której godzinie mówił z tobą?

— Mogło być kwadrans na pierwszą.

— Widziałeś go później?

— Widziałem. W chwili gdy pociąg z Calais nadchodził, czekał przy drzwiach, a potem oddalił się z jakimś podróżnym.

— Czyś zauważył, że ten podróżny miał rękę na chustce?

— Nie, panie. Przechodziłem prędko, mając gdzieindziej zajęcie.

— Widocznem się okazało dla wszystkich, że zamieszanie w czasie nastąpiło z powodu opóźnienia pociągu z Calais i że jasnowłosy młodzieniec był jedną i tąż samą osobą.

Urzędnicy pożegnali się z zawiadowcą i odeszli.

XXVII.

Chociaż już było późno, pan de Gilbray chciał jeszcze w tym samym dniu udać się do miejsca, wskazanego przez Cadeta jako ostatni punkt, do którego wczoraj dojechał, to jest do hotelu przy ulicy Montorgeuil, przed którym zostawił, jak mu się zdawało, dwóch podróżnych.

— Poznałbyś ten hotel z łatwością? — zapytał Cadeta naczelnik wydziału śledczego.

— Zawiózłbym pana tam z zawiązanemi oczyma; szczególniej dziś, kiedym pił tylko gęsi trunek, to jest wodę.

— Więc w drogę, a spiesz się.

W dwadzieścia minut potem obadwa powozy zatrzymały się przy ulicy Montorgeuil naprzeciw domu poznanego przez Cadeta.

— Zdaje mi się, że stąd powinniśmy byli zaczynać — odezwał się nieśmiało komisarz do spraw sądowych.

— Mnie się nie zdaje — odparł pan de Gilbray nieco wyniośle. — Bądź pan pewny, że morderca przemknął się tylko przez ten dom. Jeżeli w nim mieszka, albo przynajmniej mieszkał, to jest zanadto zręcznym, aby przypuścić, że tu będzie czekał, aż zostanie aresztowany.

Wysiedli z powozów.

Weszli.

Widząc to najście, gospodarz, który, z widzenia znał naczelnika wydziału śledczego, sądził, że to rewizja i doznał żywego wzruszenia, pomieszanego ze strachem, chociaż uczciwy, nie miał się czego obawiać.

— Panie — rzekł sędzia śledczy, wymieniwszy, kim jest — przychodzę do pana nie ściągać zeznania, lecz prosić o niektóre objaśnienia.

— Jestem ich gotów dostarczyć. O co idzie?

— Czy wszystkie numera w pańskim hotelu są zajęte?

— W tej chwili nie zupełnie, proszę pana... Wcale nie idzie. Mam tylko pięciu lokatorów na dwanaście mieszkań, które powinnyby być zajęte. Czy pan chce poznać imiona, nazwiska i stan mych gości?

— Bezwątpienia.

— Zaraz objaśnię.

Wziął księgę zapisową i mówił dalej:

— Oto są nazwiska osób zapisanych obecnie. Pan Achilles Tourtin, komiwojażer, zamieszkały od dwóch tygodni, lat pięćdziesiąt. Pan Eugenjusz Blanchard, zamieszkały od roku i stołujący się u mnie, urzędnik merostwa, lat czterdzieści dwa. Pan Alfons Damiron, komisant handlu win, przybyły wczoraj wieczorem.

— O której godzinie? — zapytał pan de Gilbray.

— O piątej.

— Ile ma lat?

— Sześćdziesiąt.

— Mów pan dalej.

— Pan Izydor Fernel z małżonką z prowincji, goście coroczni, zamieszkali w Nangis, utrzymujący sklep galanteryjny, przyjechali do Paryża po zakupy. Są tutaj od dwóch dni.

— Innych podróżnych pan nie masz?

— Nie, panie.

d. c. n.

Wiadomości radjowe

„ZAGADKI MUZYCZNE“.

Na ostatni styczniowy konkurs lwowski „Zagadek muzycznych“ dla dzieci, napłynęło do kierowniczki tych audycyj, p. Ady Arzt, 4276 odpowiedzi, nietylko z całego kraju, ale i z Czechosłowacji, Austrji, Niemiec, Gdańska, Litwy, Łotwy, Danji i Rumunji. Wyniki konkursu ogłoszone zostaną w poniedziałek 4 lutego o godz. 18.45. Równocześnie nada Lwów nową serję „Zagadek muzycznych“.

POLSKA NA MORZU.

Polskie Radjo nadaje stale cykl odczytów ,informujących słuchaczy o nowych godnych uwagi książkach. W niedzielę o godz. 17.50 znany słuchaczom radjowym autor słuchowisk morskich, p. Janusz Stępowski wygłosi pogadankę o pięknym albumie pt. „Polska na Morzu“. Album ten wydany nakładem Głównej Księgarni Wojskowej, w szeregu pięknych ilustracyj przenosi interesujące informacje o tem, co Polska zrobiła na morzu i jak z niego korzysta.

Z MIEJSCA ŚLUBÓW KRÓLEWSKICH.

Wszyscy pamiętamy karty „Potopu“, na których H. Sienkiewicz uwiecznił chwilę składania przez Jana Kazimierza ślubów królewskich w prastarej katedrze lwowskiej. Z katedry tej usłyszymy w niedzielę dnia 3 bm. o godz. 10 transmisję celebrowanego uroczyście nabożeństwa. Po nabożeństwie nadane zostanie z Warszawy kazanie, które wygłosi ks. prof. Dr. J. Zalamacha.

Czy wiecie że...

W Niemczech minister propagandy dr. Goebbels wydał rozporządzenie, mocą którego abonent za radjo w salach zebrań „Młodzieży Hitlerowskiej“, zredukowany zostanie do 80 fen. W ten sposób kluby „Młodzieży Hitlerowskiej“ opłacać będą tę samą taksę, co szkoły.

* * *

Z nowym rokiem „Radjo Times“ wprowadził pewne zmiany w swem wydawnictwie wraz ze zwiększeniem liczby godzin nadawania, rozszerzyły się programy, co powiększyło rozmiary wydawnictwa, gdyż sam program jednego dnia zajmuje obecnie 6 bitych stron, pomimo używania skrótów.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

DRUGIE ZWYCIĘSTWO POLSKICH HOKEISTÓW W AROSIE.

Polska drużyna hokejowa odniosła tu dalszy sukces, zwyciężywszy reprezentację Pragi, której barw broniła Sparta 3:1 (0:0, 2:0, 1:1).

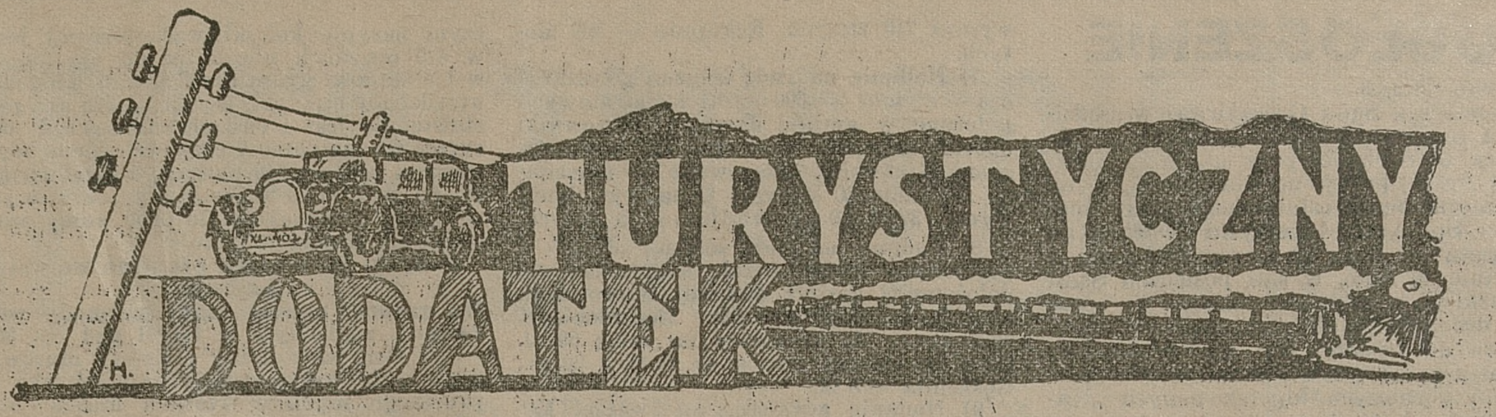
Sparta pokonaną została następnie również przez HC Davos, który jest zresztą niemal równoznaczny z reprezntacją mistrza Europy, Szwajcarji. Davos zwyciężyło wysoko 6:1 (1:1, 2:0, 3:0).

Kronika

× **Kanada** — Niemcy międzypaństwowe spotkanie hokejowe odbędzie się 5 lutego w Monachjum.

× **Słowiańskie igrzyska zimowe**, które miały się w tym roku odbyć 10 lutego w Czechosłowacji, zostały odwołane na skutek niemożności wzięcia w nich udziału przez reprezentantów Polski.

× **Ping - pong w Grodźcu.** Jutro i w niedzielę odbędą się zawody ping-pongowe o mistrzostwo Grodźca, w konkurencji indywidualnej i drużynowej.



Kolejowy raid narciarski T. K. N.

Jak wiadomo, w lutym b. r. w czasie od 17 do 27 odbędzie się — jak corocznie — kolejowy raid narciarski towarzystwa krzewienia narciarstwa, który w dziesięciodniowej podróży zwiedzi Worochtę, Truskawiec lub Sławsko (zależnie od warunków śniegowych), Krynicę, Zakopane, gdzie w tym czasie odbędą się Narciarskie Mistrzostwa Polski, oraz Wisłę. Ostatni dzień raidu będzie poświęcony zaznajomieniu gości obcokrajowców z Krakowem i Wieliczką.

Raid już w ubiegłym roku wzbudził zagranicą olbrzymie zainteresowanie, gromadząc zwyż 60 proc. uczestników z zagranicy. W tym roku, jeżeli zgłoszenia będą napływać nadal w tem tempie, procent ten zostanie znacznie przewyższony.

Już dziś posiada Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa zgłoszenia z następujących krajów: z Czechosłowacji, Niemiec, Belgji, Holandji i Łotwy. Następnie spodziewana jest zbiorowa wycieczka z Francji, skąd rekrutowała się przeważna część cudzoziemców w ub. roku. Również większa grupa zapowiedziana jest z Węgier, gdzie daje się zauważyć duże zainteresowanie polskiemi górami.

Niezależnie od raidu zwrócił się ostatnio węgierski związek narciarski o itinerarium raidu narciarskiego po Huculszczyźnie, dokąd wybiera się w lutym duża wycieczka narciarzy węgierskich.

Odnośnie raidu podkreślić należy również wzmożone zainteresowanie w kraju, skąd napływają zgłoszenia w znacznie większej ilości niż w latach ubiegłych. Już obecnie zgłosiło się szereg uczestników poprzednich raidów, a miedzy nimi nie brak osób, które po raz czwarty zgłaszają swój udział w tej jedynej w swoim rodzaju imprezie.

Na tempo zgłoszeń wpływa z jednej strony obniżona w tym roku cena, która dla uczestników krajowych wynosi tylko 175. — zł. z drugiej zaś strony obawa przed spóźnieniem zgłoszenia, gdyż wiadome jest, że ilość miejsc w pociągu raidowym jest ograniczona. Z tego względu wskazane jest szybkie zgłoszenie udziału, gdyż istnieje możliwość, że uczestnicy zagraniczni wykupią miejsca, zanim napłyną zgłoszenia krajowe. Na uspokojenie należy jednak dodać, że w danym wypadku przewidziane jest uruchomienie drugiego pociągu, który jechał by w kilkuminutowym odstępie za pierwszym pociągiem. Oczywiście jednak ambicją wszystkich winno być miejsce w pociągu głównym, dlatego też nie należy zwlekać z bezzwłocznem nadesłaniem zgłoszenia do towarzystwa krzewienia narciarstwa, Kraków, Pierackiego 1.

Na uwagę zasługuje fakt, że w roku bieżącym wprowadzono również w samym pociągu dalsze ulepszenia. I tak: obok zwykłych wozów pasażerskich, zaadoptowanych jako wozy mieszkalno - sypialne, dołączone będą wagony towarzystwa wagonów sypialnych z przedziałami dwuosobowemi. Za dopłatą 60 zł. za cały czas raidu otrzymuje się miejsce w sleepingu, co znacznie zwiększa komfort podróży. Inowacja ta została przyjęta z dużem zadowoleniem, czego dowodem znaczna ilość zgłoszeń na miejsca sleepingowe.

Drugiem ulepszeniem, to wagon kąpielowy. Już w ub. roku dołączony był tytułem próby mały wagon kąpielowy, wyposażony w natryski. W tym roku do raidu będzie włączony duży wagon wyekwipowany w dwie wanny i cztery natryski, oraz salon fryzjerski. Łącznie z wagonem restauracyjnym i dancingowym skład pociągu stworzy prawdziwy „hotel na osiach“ i będzie imprezą na miarę prawdziwie europejską.

Miarą zainteresowania pociągiem raidowym zagranicą jest, że ostatnio nawet „Der Winter“, oficjalny organ Niemieckiego związku narciarskiego o kilkudziesięciotysięcznym nakładzie który jest bardzo ekskluzywny i propaguje tylko niemieckie tereny i imprezy, zamieścił dłuższą notatkę o polskim raidzie, podnosząc oryginalność pomysłu i atrakcyjność imprezy.

Marsz huculski „Szlakiem II brygady legjonów“

Tegoroczny marsz huculski „Szlakiem II brygady legjonów“, połączony z wielkim zjazdem na Huculszczyźnie, zapowiada się bardzo dobrze.

Imprezy rozpoczynają się 13 bm. w Nadwórnej. Przyjazd zawodników o godz. 9 rano i odjazd kolejką z Nadwórnej do Rafajłowej. Po obiedzie w Rafajłowej i zakwaterowaniu odbędzie się badanie zawodników przez lekarzy. W godzinach wieczorowych odprawa dowódców patroli i starszych, losowanie numerów. 14 bm. nastąpi start do marszu.

Wszyscy zawodnicy obowiązani są stawić się na start w ekwipunku i mundurze, przewidzianym w regulaminie zawodów. Wszyscy zawodnicy powinni posiadać przybory do jedzenia, menażki i manierkę. Brak tych przyborów uniemożliwi korzystanie z kuchni polowej. Poszczególne organizacje powinny pamiętać, że w tegorocznym biegu nie mogą brać udziału zawodnicy, którzy w roku ubiegłym brali udział w zawodach.

Wszyscy zawodnicy korzystają z ulgowego przejazdu na kolejach na podstawie rozkazów państw. urz. wych. fizyczn. i PW. Zawodnicy starsi, startujący indywidualnie w klasie starszych, winni zgłosić swój udział u por. Dąbrowskiego w Nadwórnej (Komenda powiatu PW.) celem zapewnienia sobie kwater na poszczególnych etapach marszu.

W sprawach ogólnych, dotyczących marszu, należy się zwracać do dowództwa 11 dywizji piechoty w Stanisławowie, w sprawach techniczno - sportowych do p. ppłk. Ziętkiewicza w Stryju, w sprawach kwaterunkowych i gospodarczych do por. Dąbrowskiego w Nadwórnej, komenda powiatu PW.

Ulgi dla wycieczek zbiorowych w Krakowie

Dom wycieczkowy w Oleandrach w Krakowie zniżył opłaty dla wycieczek zbiorowych do 80 groszy dziennie, przy trzydniowym pobycie. W teatrze miejskim otrzymano zniżkę 50 proc., w muzeum narodowem wejście po 25 gr. od osoby, wstęp zaś do komnat królewskich na zamku 25 groszy. Legitymacje na te zniżki wydaje dom wycieczkowy. Nadto na wcześniejsze zgłoszenie wycieczek wysyła dom wycieczkowy własny autobus na dworzec kolejowy.

OGŁOSZENIE

Nr. Km. 1519/33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie, I rewiru, Antoni Raczmański, zamieszkały w Będzinie, przy ul. Modrzejowskiej Nr. 37, podaje do wiadomości, że na żądanie syndyka ostatecznego masy upadłości Sp. Akc. Przemysłu Górniczego „Łagisza" w dniu 13 marca 1935 roku o godzinie 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Będzinie, odbędzie się sprzedaż drogą licytacji nieruchomości należących do Upadłej Sp. Akc. Przemysłu Górniczego „Łagisza", składających się z Nadań górniczych hipotekowanych „Kazimierz", „Antoni" i „Eliza", nadań górniczych niehipotekowanych, osad włościańskich we wsi Łagisza pod NNr. tabeli 15, 16, 38 i 86 wraz z zabudowaniami oraz zabudowania na cudzych gruntach oszacowanych przez biegłego na ogólną sumę 257.815 złotych, a mianowicie:

1) Nadanie górnicze dla eksploatacji węgla kamiennego „Kazimierz" położone we wsi i gminie Łagisza, powiatu Będzińskiego, województwa Kieleckiego, składającego się z gruntów: a) 264 morgi 286 prętów należących do włościan wsi Łagisza, b) 4 mórg 20 prętów pastwisk ogólnych należących do wsi Łagisza, c) 12 mórg 150 prętów gruntów rządowych zajętych pod szosę — ogółem 285 mórg i 200 prętów czyli 351.348 sążni kwadratowych. Na terenie tego nadania właściciele mają wyłączne prawo eksploatacji węgla kamiennego na warunkach prawidłowego prowadzenia robót górniczych. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną pod Nr. 52y w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego dawniej w Piotrkowie obecnie w Sosnowcu. Nadanie górnicze „Kazimierz" w dzierżawie ani zastawie nie jest i oszacowane zostało do sprzedaży na sumę 120.000 złotych. Cena wywołania wynosi 90.000 złotych. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. sumy szacunkowej to jest 12.000 złotych.

2) Nadanie górnicze dla eksploatacji węgla kamiennego „Antoni" położone we wsi i gminie Łagisza, powiatu Będzińskiego, województwa Kieleckiego, składające się z gruntów: a) 269 mórg 238 prętów, należących do włościan wsi Łagisza, b) 35 mórg 184 pręty gruntu gromady wsi Łagisza i c) 3 morgi 280 prętów gruntów rządowych zajętych pod kamionkę — razem 309 mórg 102 pręty czyli 380.465 sążni kwadratowych. Na terenie tego nadania górniczego właściciele mają wyłączne prawo eksploatacji węgla kamiennego na warunkach prawidłowego prowadzenia robót górniczych. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego, dawniej w Piotrkowie, obecnie w Sosnowcu pod Nr. 1. Nadanie górnicze „Antoni" w dzierżawie ani zastawie nie jest i oszacowane zostało do sprzedaży na sumę 90.000 złotych. Cena wywołania wynosi 67.500 złotych. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. sumy szacunkowej to jest 9.000 złotych.

3) Nadanie górnicze dla eksploatacji węgla kamiennego „Eliza" położone we wsi Gródków, gminy Łagisza, powiatu Będzińskiego, województwa Kieleckiego, obejmujące 80.454 sążnie kwadratowe gruntu włościan wsi Gródków. W granicach tej kopalni górniczej właścicielowi takowej przyznano zostało wyłączne prawo dobywania węgla kamiennego za pomocą prawidłowo prowadzonych robót górniczych. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną pod Nr. 29³ w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Sosnowcu. Nadanie górnicze „Eliza" w dzierżawie ani zastawie nie jest i oszacowane zostało do sprzedaży na sumę 25.000 złotych. Cena wywołania wynosi 18.750 złotych. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. sumy szacunkowej to jest 2.500 złotych.

4) Nadanie górnicze na węgiel kamienny pod nazwą „Nowe - Piekło" o przestrzeni 245520 sążni kwadratowych, położone w gminie Ołkusko - Siewierskiej, powiatu Będzińskiego, ziemi Kieleckiej, zatwierdzone w dniu 9 lipca 1914 r. Nadanie to nie ma urządzonej hipoteki i oszacowane zostało do sprzedaży na sumę 2000 złotych. Cena wywołania wynosi 1500 złotych Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. sumy szacunkowej t. j. 200 złotych.

Nadania górnicze niehipotekowane, zaprojektowane przez Gustawa Nordmana i innych, lecz dotychczas nie zatwierdzone

5) Nadanie górnicze na węgiel kamienny „Łęgnice" o przestrzeni 250.000 sążni kwadratowych, położone w gminie Ołkusko - Siewierskiej, powiatu Będzińskiego, ziemi Kieleckiej, oszacowane do sprzedaży na 500 złotych. Cena wywołania wynosi 375 zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. sumy szacunkowej to jest 50 złotych.

6) Nadanie górnicze na węgiel kamienny „Gołonóg" o przestrzeni 250.000 sążni kwadratowych, położone w gminie Ołkusko - Siewierskiej, powiatu Będzińskiego, ziemi Kieleckiej, oszacowane do sprzedaży na sumę 1000 złotych. Cena wywołania wynosi 750 złotych. Rękojmia — 100 złotych.

7) Nadanie na rudę żelazną „Ryszard" o przestrzeni 250.000 sążni kwadratowych położone w gminie dawniej Bobrowniki obecnie Łagisza, powiatu Będzińskiego, ziemi Kieleckiej, oszacowane do sprzedaży na sumę 50 złotych. Cena wywołania wynosi 37 zł. 50 gr. Wadjum — 5 złotych.

8) Nadanie na rudę żelazną „Józef" o przestrzeni 250.000 sążni kwadratowych, położone w gminie dawniej Bobrowniki, obecnie Łagisza, powiatu Będzińskiego, oszacowane do sprzedaży na sumę 50 zł. Cena wywołania wynosi 37 złotych 50 gr. Rękojmia — 5 zł.

9) Nadanie górnicze na węgiel kamienny „Paweł" o przestrzeni 250.000 sążni kwadratowych, położone w gminie Łagisza, powiatu Będzińskiego, oszacowane do sprzedaży na sumę 1000 złotych. Cena wywołania wynosi 750 zł. Wadjum — 100 złotych.

10) Nadanie górnicze na węgiel kamienny „Fani" o przestrzeni 250.000 sążni kw. położone w gminie Łagisza. powiatu Będzińskiego, oszacowane do sprzedaży na sumę 500 złotych. Cena wywołania wynosi 375 zł. Rękojmia — 50 złotych.

11) Nadanie górnicze na węgiel kamienny „Georg" o przestrzeni 250.000 sążni kw. położone w gminie Łagisza, powiatu Będzińskiego, oszacowane do sprzedaży na sumę 200 złotych. Cena wywołania wynosi 150 złotych. Rękojmia — 20 złotych.

12) Nadanie górnicze na węgiel kamienny „Ernest" o przestrzeni 250.000 sążni kw., położone w gminie Wojkowice Kościelne, powiatu Będzińskiego, oszacowane do sprzedaży na sumę 200 zł. Cena wywołania wynosi 150 zł. Rękojmia — 20 zł.

13) Nadanie górnicze na węgiel komienny „Emma" o przestrzeni 250.000 sążni kw. położone w gminie Wojkowice - Kościelne, powiatu Będzińskiego, oszacowane do sprzedaży na 200 złotych. Cena wywołania wynosi 150 zł. Wadjum — 20 zł.

14) Nadanie górnicze na węgiel kamienny „Franciszek" o przestrzeni 250.000 sążni kw., położone w gminie Wojkowice - Kościelne, powiatu Będzińskiego, oszacowane do sprzedaży na sumę 200 zł. Cena wywołania wynosi 150 zł. Rękojmia — 20 złotych.

15) Nadanie górnicze na węgiel kamienny „Robert" o przestrzeni 250.000 sążni kw., położone w gminie Wojkowice - Kościelne, powiatu Będzińskiego, oszacowane do sprzedaży na sumę 200 zł. Cena wywołania wynosi 150 zł. Rękojmia — 20 zł.

16. Nadanie górnicze na węgiel komienny „Gustaw" o przestrzeni 250.000 sążni kw., położone we wsi Sulików, powiatu dawniej Będzińskiego, obecnie Zawierckiego, ziemi Kieleckiej, oszacowane do sprzedaży na sumę 200 zł. Cena wywołania wynosi 150 złotych. Rękojmia—20 złotych.

17. Nadanie górnicze na węgiel kamienny „Alisa" o przestrzeni 250.000 sążni kw., położone we wsi Sulików, powiatu Zawierckiego, ziemi Kieleckiej, oszacowane do sprzedaży na sumę 200 zł. Cena wywołania wynosi 150 zł. Rękojmia — 20 zł.

18. Część osady włościańskiej, zapisanej w tabeli nadawczej wsi Łagisza pod Nr. 15 o przestrzeni 6 mórg, położonej we wsi i gminie Łagisza, powiatu Będzińskiego, ziemi Kieleckiej. Grunt ten jest w większej części po wyrobiskach górniczych, a reszta ornego. Osada ta niema urządzonej hipoteki, w dzierżawie ani zastawie nie jest i oszacowana została do sprzedaży na 900 złotych. Cena wywołania wynosi 675 zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. ceny szacunkowej to jest 90 złotych.

19) Część osady włościańskiej, zapisanej w tabeli wsi Łagisza pod Nr. 16 o przestrzeni 6 mórg 225 prętów, położonej we wsi i gminie Łagisza, powiatu Będzińskiego, województwa Kieleckiego. Grunt orny — obecnie ugory. Na osadzie tej znajdują się zabudowania mieszkalne murowane z cegły, stajnie, stodoły, komórki, śmietniki i inne zabudowania szczegółowo opisane w protokule opisu z dnia 12-23 czerwca 1934 r. Osada wyżej wymieniona niema urządzonej hipoteki, w dzierżawie ani zastawie nie jest i oszacowana została do sprzedaży wraz z zabudowaniami na sumę 4.350 złotych. Cena wywołania wynosi 3.262 zł. 50 gr. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. sumy szacunkowej to jest 435 złotych.

20) Działek gruntu po byłych pastwiskach gromady wsi Łagisza, zapisanej w tabeli nadawczej wsi Łagisza pod Nr. 86. przestrzeni 17 mórg 14 prętów, położonej we wsi i gminie Łagisza, powiatu Będzińskiego, województwa Kieleckiego. Grunt ten stanowi nieużytki po wyrobiskach górniczych. Na gruncie tym znajdują się zabudowania mieszkalne, budynki kopalniane i inne zabudowania szczegółowo opisane w protokule opisu z dnia 12-23 czerwca 1934 r. Osada wyżej wymieniona niema urządzonej hipoteki, w dzierżawie ani zastawie nie jest i oszacowana została do sprzedaży wraz z zabudowaniami na sumę 6045 złotych. Cena wywołania wynosi 4533 zł. 75 gr. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. sumy szacunkowej to jest 604 zł. 50 gr.

21) Połowa osady zapisanej w tabeli wsi Łagisza pod Nr. 38 położona we wsi i gminie Łagisza, powiatu Będzińskiego, województwa Kieleckiego, o przestrzeni — 7 mórg 47 prętów. Grunt ten po dawniejszym nasypie kolejki wąskotorowej jest w 4/5 częściach niezdatny do użytku, a w 1/5 stanowi grunt orny. Osada ta niema urządzonej hipoteki, w dzierżawie ani zastawie nie jest i oszacowana została do sprzedaży na sumę 720 złotych. Cena wywołania wynosi 540 złotych. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. sumy szacunkowej to jest 72 złote.

Budynki na cudzych gruntach we wsi Łagisza.

Na gruncie należącym do gromady wsi Łagisza, zapisanym w tabeli pod Nr. 86.

22) Dom mieszkalny piętrowy murowany z cegły, kryty papą i przybudówka z pruskiego muru w których mieści się szkoła powszechna o 2-ch salach szkolnych, 7 ubikacjach mieszkalnych, 1 spiżarce i górze na bieliznę. Przed szkołą znajduje się ogrodzenie płotem drewnianym; komórki murowane z cegły kryte papą oraz ustępy. Nieruchomość ta oszacowana została do sprzedaży na sumę 3500 złotych. Cena wywołania wynosi 2.625 złotych. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. sumy szacunkowej to jest 350 złotych.

Na gruncie spadkobierców Klemensa i Feliksa Gwiazdów we wsi Łagisza.

23) Budynek nadszybowy z wieżą drewnianą na szybie „Nordman" murowany z cegły, kryty papą, oszacowany do sprzedaży na 100 złotych. Cena wywołania wynosi 75 złotych. Rękojmia — 10 zł.

24) Budynek po maszynie wyciągowej na szybie „Nordman" murowany z cegły, kryty papą, oszacowany do sprzedaży na 150 złotych. Cena wywołania wynosi 112 zł. 50 gr. Rękojmia — 15 złotych.

25) Budynek po kotłowni z muru pruskiego zniszczony oraz przybudówka murowana z cegły, w średnim stanie razem oszacowane do sprzedaży na 50 złotych. Cena wywołania wynosi 37 zł. 50 gr. Rękojmia — 5 zł.

26) Budynek murowany z cegły, kryty papą, po byłej kuźni, na szybie „Nordman", oszacowany do sprzedaży na 50 złotych. Cena wywołania wynosi 37 zł. 50 gr. Rękojmia — 5 złotych.

27) Budynek z pruskiego muru po magazynie, obecnie mieszkalny o 2-ch ubikacjach i jednej suterynie, zniszczony, oszacowany do sprzedaży na 20 złotych. Cena wywołania wynosi 10 złotych. Rękojmia — 2 złote.

Na gruncie należącym do Władysława i Gabrjela braci Bijaków w Łagiszy.

28) Budynek murowany z cegły, kryty papą po transformatorni, magazynach i izbie zbornej i przybudówka murowana z cegły, kryta papą, w średnim stanie, oszacowane do sprzedaży na 250 złotych. Cena wywołania wynosi 187 zł. 50 gr. Rękojmia — 25 złotych.

29) Płot okalający zabudowania na szybie „Nordman" — 350 mtr. długości i 2 mtr. 20 cm. wysokości, zniszczony, oszacowany do sprzedaży na 70 zł. Cena wywołania wynosi 52 zł. 50 gr. Rękojmia — 7 złotych.

Na gruncie należącym do Bronisławy Czajer we wsi Łagisza.

30) Budynek z muru pruskiego po byłej portjerni, obecnie o jednej ubikacji mieszkalnej, zniszczony, oszacowany do sprzedaży na sumę 60 złotych. Cena wywołania wynosi 45 złotych. Rękojmia — 6 złotych.

Na gruncie należącym do Jana Jaśko we wsi Łagisza.

31) Budynek murowany z cegły z gankiem, kryty papą o jednej ubikacji mieszkalnej, oszacowany do sprzedaży na sumę 50 zł. Cena wywołania wynosi 37 zł. 50 gr. Rękojmia — 5 złotych.

Nadmienia się, że według oświadczenia Syndyka masy upadłości Sp. Akc. Przemysłu - Górniczego Łagisza, adwokata W. Kozielskiego, budynki znajdujące się na gruntach cudzych są postawione na gruntach dzierżawionych od włościan wsi Łagisza przez dawny Zarząd Sp. Akc. Przem. - Górn. Łagisza, na mocy umów dobrowolnych z tymiż włościanami na czas istnienia kopalni, za wyjątkiem szkoły i przyległych zabudowań, która to umowa zawarta została na czas nieograniczony. Cały wyżej wymieniony majątek upadłej Sp. Akc. Przem. - Górn. Łagisza, został szczegółowo opisany w protokule opisu z dnia 12-23 czerwca 1934 r. Rękojmia winna być złożona w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucji w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, przyczem papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Jednocześnie podaje się do wiadomości, że przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy, bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji, oraz, że w ciągu 2-ch tygodni przed licytacją, wolno będzie oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik I rewiru
A. RACZMAŃSKI.

Będzin. dnia 21 stycznia 1935 roku.

OGŁOSZENIE.

Syndyk Tymczasowy Masy Upadłości Kopalni Węgla Kamiennego „Helena" w Niwce zgodnie z art. 514 i 519 Kodeksu Handlowego zawiadamia, że stosownie do decyzji Sędziego Komisarza tejże Masy w dniu 14 lutego 1935 r. o godzinie 9 rano w gmachu Sądu Okręgowego w Sosnowcu odbędzie się zebranie wierzycieli upadłej firmy.

Wstęp na zebranie mają wyłącznie ci wierzyciele lub ich pełnomocnicy, których należności zostały przyjęte do Masy Upadłości.

Zgodnie z art. 519 Kodeksu Handlowego zebranie odbędzie się w celu zawarcia układu między wierzycielami a upadłą spółką, a w razie niedojścia do skutku układu wybrany będzie Syndyk Ostateczny.

MASA UPADŁOŚCI KOPALNI WĘGLA KAMIENNEGO „HELENA" W NIWCE.

Syndyk Tymczasowy **STANISŁAW WOJCIECHOWSKI, Adwokat.**

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie, I-go rewiru egzekucyjnego, zamieszkały w Będzinie przy ulicy Modrzejowskiej Nr. 37, na zasadzie art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Dnia 5 lutego 1935 r. w II-m terminie, od godz. 10 rano w Będzinie przy ulicy Małachowskiego Nr. 24, składających się: z mebli domowych, oszacowanych na sumę 3945 złotych na rzecz wierzyciela Firmy „Dom Handlowy J. Segałowicz" Nr. akt. Km. 1645/34.

Dnia 14 lutego 1935 r. w II-m terminie, od godz. 10 rano w Grodźcu przy ulicy Konopnickiej, składających się: z samochodu osobowego firmy „Pantiac", maszyny do gwintowania, lewara i motoru elektrycznego o sile 3 i pół konia, oszacowanych na sumę 1090 złotych na rzecz wierzycielki Ludwiki Legomskiej Nr. akt Km. 1845/34.

Dnia 13 lutego 1935 r. w I-szym terminie, od godz. 10 rano w Będzinie przy ulicy Modrzejowskiej Nr. 70, składających się: z mebli domowych, oszacowanych na sumę 820 złotych na rzecz wierzyciela Majlocha Rozę Nr. akt Km 1707/34.

Powyżej wspomniane ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży.

Komornik I-go rewiru
(—) **A. RACZMAŃSKI.**

Będzin, dnia 30 stycznia 1935 r.

Wydawca **Helena Monsiorska.** Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. **Lucjan Horski.**